

## HISTORIA SEKTORA ENERGII nr 2/2018

### Witold Zglenicki. Ropa z głębi morza

*c.d.*

*Anna Kozicka - Kołaczowska<sup>1</sup>*

Dezyderat, urzędowo złożony przez Witolda Zglenickiego po raz pierwszy 29 lipca 1896 roku, do skutku składany wielokrotnie, zawierał pierwszy w historii projekt platformy wiertniczej na pełnym morzu wraz z opisem technologii transportu ropy naftowej, którymi polski inżynier dokumentował prośbę o przydział morskich działek. Jest on zabytkiem pionierskiej rangi i światowym artefaktem - certyfikatem przełomowego momentu cywilizacji i geniuszu polskiego inżyniera, który w pojedynkę spowodował przewrót w postrzeganiu świata. Otworzył oczy ludzi na nieskończony szesam bogactw Ziemi, których człowiek, żyjąc na swej planecie wiele tysięcy lat, szukał dotąd jedynie w miejscu powszedniego dreptania stałego lądu.

### Wynalazca. Aparat do mierzenia krzywizn

Hrabia Benckendorff z pewnością nigdy nie pożałował swych zabiegów na carskim dworze, by wybawić Zglenickiego od syberyjskiej zsyłki. W Baku, poza pracą zawodową Zglenicki większość czasu poświęcał na prywatne badania terenowe i wytyczanie map zasobów naturalnych Azerbejdżanu, ale zyskał także opinie niezastąpionego eksperta technik wydobywczych - sposobów wiercenia, transportu oraz przeróbki ropy naftowej. Nigdy nie przestał być górnikiem z pasji, wykształcenia i lat doświadczeń pracy w przemyśle Królestwa Polskiego. W Azerbejdżanie został stałym konsultantem w rafineriach Benckendorffa, a z czasem jego współnikiem. Niezmiennie doradzał także kilku innym, zaprzyjaźnionym

---

<sup>1</sup>Anna Kozicka-Kołaczowska - autorka powieści "Ekstrawagantki", felietonów "Rzeczpospolitej", artykułów teatrolologicznych i recenzji naukowych. Absolwentka slawistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, logopedii ogólnej Uniwersytetu Wrocławskiego, logopedii medialnej Uniwersytetu Gdańskiego oraz studium emisji głosu Uniwersytetu Wrocławskiego. Właścicielka Laboratorium Kształcenia Głosu i Logopedii Artystycznej "Profesor Higgins".

naftowcom, między innymi Rothschildom i braciom Noblom.

Zajmowało go wprowadzanie ulepszeń techniki wiertniczej i w tej dziedzinie dokonał sporej liczby istotnych usprawnień. W tym czasie stare metody wydobywania ropy z kopanych ręcznie studzien przestawały zdawać egzamin. Innowacje techniczne były niezwykle pożądane i natychmiast podchwytywane, gdyż dochodzono już wówczas do znacznych, sięgających kilku tysięcy metrów, głębokości szybów. Sytuacja pilnie wymagała wynalezienia sposobu zachowania jak najbardziej prostopadłych ścian szybów, zarówno ze względu na efektywność pracy, jak na bezpieczeństwo.

Do kontrolowania krzywizn wierconych szybów stosowano w tym czasie, głośno reklamowany jako cud najnowszej techniki, tzw. aparat Fernsztrema. W 1893 roku, a więc w dwa lata po przybyciu do Baku, Polak na zebraniu miejscowego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego dowiódł jednak, że efektywność aparatu Fernsztrema jest mistyfikacją i przedstawił własny projekt takiego urządzenia.

Naftowcy Baku rychło przekonali się, że aparat Zglenickiego jest znakomity, i że nie tylko wykrywa krzywizny i przyspiesza tempo robót, ale, co bardzo ważne, daje szansę minimalizowania katastrof pożarów i dzikich wybuchów ropy i gazu.

### **Dezyderat z 29 lipca 1896. Klucz do niezauważalnego sezamu**

Osią pasji geologicznej Zglenickiego w Baku stało się badanie terenów nadmorskich oraz obszaru samego Morza Kaspijskiego. Musiało minąć dużo czasu, zanim eksploracje te przestano traktować jako nierealne urojenia fantasty, ale polski inżynier był niezłomny. Jego niezależne badania wskazywały, że najcenniejsze i najobfitsze pokłady ropy i gazu znajdują się na terenach przymorza. Założył więc, że warto zbadać zarówno wyspy, jak i dno morza. Obserwacja lustra wód potwierdzała wiedzę geologiczną.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że w tym ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku Zglenicki podświadomie już jakby ścigał się z czasem. Wiedziony pasją, na skrzydłach sensacyjnych rezultatów, niejednokrotnie pracował całą dobę. Na własną rękę, dużym kosztem zaangażował do pomocy kilka zespołów badawczych, które działały w wielu miejscach jednocześnie. Przeprowadził gruntowne poszukiwania na Wyspach Archipelagu Apszerońskiego i w Zatoce Bibi- Ejbatskiej. Sporządził zawrotną ilość szkiców wszystkich wysepek i skał wystających z morza. Oznaczył i opisał nietypowe zjawiska na powierzchni wód, podwodne wulkany, ujścia gazu. Spędzał noce na łodzi na obserwacjach i pomiarach.

W rezultacie tych poszukiwań, 29 lipca 1896 roku do Urzędu Bogactw Państwowych guberni Baku wpłynęła niezwykła prośba o przydzielenie dwóch działek morskich w Zatoce Bibi-Ejbatskiej. Takie samo pismo trafiło 3 października 1896 do Departamentu Górniczego w Baku. Autor pism - inżynier Witold Zglenicki - wyrażał w nich jednocześnie wolę dokładnego zbadania zasobów dna morskiego i budowy szybów naftowych bezpośrednio na morzu. W załączeniu inżynier przedstawił projekt techniczny morskiej wieży wiertniczej oraz opis metody przesyłu ropy. Projekt przewidywał w miejscu erupcji ropy budowę wodoszczelnej platformy posadowionej na palach na wysokości 12 stóp nad poziomem wody. Ropa miała być transportowana z niej do specjalnie dostosowanych barek naftowych lub wielkich, żelaznych tankowców.

Dezyderat, urzędowo złożony przez Witolda Zglenickiego po raz pierwszy 29 lipca 1896 roku, do skutku składany wielokrotnie, a zawierający projekt platformy wiertniczej na pełnym morzu wraz z opisem technologii transportu wydobytej ropy naftowej, którymi polski inżynier dokumentował prośbę o przydział morskich działek, jest materialnym dowodem rzeczowym, zabytkiem pionierskiej rangi i światowym artefaktem przełomowego momentu cywilizacji. Jest świadectwem geniuszu polskiego inżyniera, który w pojedynkę dokonał przewrotu w postrzeganiu świata przez ludzkość. Otworzył ludzkie oczy na nieskończenie bogaty sezam, którego człowiek dotąd, żyjąc na planecie Ziemia wiele tysięcy lat, szukał jedynie we wnętrzu tej jej części, którą mógł dreptać własnymi stopami. Zglenicki uzmysłowił ludziom, że klucz do tego sezamu istnieje, jest w zasięgu ich rąk i zaprojektował go w postaci wieży wiertniczej na pełnym morzu oraz całego jej modus operandi. Cywilizacja ludzka za sprawą polskiego

inżyniera zmieniła horyzonty swojego widzenia i nieprzerwanie, już niemal sto lat czerpie z podwodnego skarbcza, bogaci się i pędzi dzięki temu wielokrotnie szybciej.

A jednak jeszcze na przełomie wieków XIX i XX odkrycia i projekty nawet w Baku, w jednym z najbardziej w owym czasie zaawansowanych na świecie zagłębi wydobywania ropy zostały zlekceważone, oceniane jako ekstrawaganckie i nierealne. Obydwa pierwsze petycje i przedłożone projekty nie zyskały aprobaty urzędów.

Zglenicki, pewien swoich racji, zaczął długą drogę biurokratycznych przeszkód, dogmatycznych, zachowawczych opinii, i płytkich ocen jego koncepcji. Złożył podanie w Ministerstwie Ziemi i Bogactw Państwowych w Petersburgu. Wzbudził pewne zainteresowanie, ale i tu urzędnicy jęli odsyłać sobie jego pisma i wykresy. Mnożono opinie komisji ekspertów z Departamentu Górniczego. Orzeczenia były negatywne, choć i papiery i racje polskiego inżyniera stopniowo zaczęły krążyć w obiegu, tworzyć intrygującą aurę wokół oryginalnych propozycji. Szokowały, ale i budziły zainteresowanie. Wykazy zasobów geologicznych zarówno lądowych, jak i morskich dokumentowane przez Zglenickiego były niezwykle szczegółowe, projekty rzetelne. Żaden specjalista nie mógł odmówić im profesjonalnej metodologii i wybitnego poziomu, tym bardziej wprawiały w konfuzję ekspertów. Czarno na białym prowadziły do konkluzji, że na terenach nadmorskich i pod dnem Morza Kaspijskiego istnieją najcenniejsze pokłady ropy.

### **A jednak zasypią morze**

Po upływie dwóch lat urzędniczego oporu i bezskutecznych starań u władz w lutym 1898 roku Zglenicki po raz kolejny zwraca się do Kaukaskiego Zarządu Górniczego o pozwolenie na wzniesienie wieży wiertniczej na morzu i znowu bezskutecznie. Wieść o upartych wysiłkach Polaka stała się już jednak głośna w środowisku naftowców, tym bardziej, że władze zaczęły rozpatrywać w tym czasie umożliwienie nie tylko dzierżawy, ale i wykupu działek roponośnych przez prywatny kapitał.

W lipcu 1900 roku Zglenicki przedstawia szczegółowy referat na zebraniu specjalnej komisji Zarządu Górniczego. Omawia plany i technologię wydobycia ropy z dna morza za pomocą wież wiertniczych ustawionych na palach. Komisja skłania się do uznania wyników eksploracji geologicznych Zglenickiego, ale znów orzeka, że koncepcja wydobycia ropy na pełnym morzu jest nierealna. Fachowcy z komisji forsują pomysł zasypania Zatoki Bibi - Ejbatskiej i eksploatacji ropy z uzyskanego w ten sposób sztucznego lądu. Tę opcję popiera Ministerstwo w Petersburgu. Decyzja o zasypaniu ponad 330 hektarów lustra wody Zatoki Bibi- Ejbatskiej zapadnie po roku, ale dopiero pięć lat później dojdzie do rozpisania międzynarodowego konkursu na projekt przedsięwzięcia. W roku 1909 ruszy prymitywne zasypywanie Zatoki. W 1910, gdy Zglenickiego od dawna nie będzie na świecie, sprawę weźmie w swoje ręce doskonały, polski inżynier Paweł Potocki.

Zglenicki tymczasem darmo udowadnia, że jest to droga niesłuszna, ryzykowna. Koszt zasypania Zatoki rząd planuje w milionach. Zdaniem Zglenickiego, będzie on o wiele wyższy. W dodatku, przedsięwzięty plan nie przewiduje dodatkowych zjawisk przyrodniczych występujących w warunkach morskich, jak na przykład opady poziomu wody, przyływy. Argumenty nie zmieniają stanowiska decydentów. Zatoka będzie zasypywana.

Z czasem rosyjskie władze dopuszczają sławienie Zglenickiego w literaturze. Na ilustracji do opowiadania pod tytułem "Marzyciel z Urzędu Probierczego"<sup>2</sup> Lwa Połonskiego widnieje daleka postać samotnego przechodnia. Ale Zglenicki, choć był idealistą, pasjonatem i wizjonerem, całe życie działał z trzeźwą, żelazną konsekwencją realisty i pozytywistycznego praktyka, zaś to . swobodny jego intelekt uczonego i badacza pozwalał mu sięgnąć poza horyzonty stereotypów, by odkryć przed ludźmi i podarować im niezauważony dotąd przez nich świat nieprzebranego bogactwa.y

---

<sup>2</sup> A. Chodubski, *tamże*, s.76

## **165 działek roponośnych, działki morskie, platformy i falochron**

Specyficzna atmosfera bakińskiej Ziemi Obiecanej, żywiołowy rozwój regionu, nie dawały spokoju środowisku prywatnych naftowców. Pobudzały wyobraźnię i powonienie ludzi wyczulonych na zapach wielkich pieniędzy. Reki miejscowego środowiska przemysłowców coraz głośniejszy wyrażały obawy, że, wobec rozgłosu rewelacji Zglenickiego i wobec okoliczności, że w maju 1900 roku weszły w życie przepisy o możliwości wykupu działek roponośnych na terenie Półwyspu Apszerońskiego i jego okolic, mogą stracić pierwszeństwo i szansę udziału w nowych inicjatywach.

Niezwłocznie więc, w tym samym roku, przedsiębiorcy stowarzyszeni w Radzie Zjazdu Bakińskich Naftowców poprosili Zglenickiego o wytyczenie 100 najlepiej rokujących działek roponośnych na Półwyspie Apszerońskim. Zglenicki w ciągu dwóch tygodni udostępnił dokładne opracowanie roponośności całego obszaru Półwyspu i opublikował je w piśmie "Nieftianoje dzieło". Był to sensacyjny ewenement, bo Polak nie tylko udostępnił wyniki pracy wielu lat, długo i wielkim, prywatnym kosztem zdobywane informacje, ale też dokonał fachowego podziału oraz oceny zasobów i zrobił to za darmo, dla dobra publicznego. Geolodzy sprowadzani do Baku z całego świata za ekspertyzy działek oferowanych do sprzedaży pobierali wielkie gratyfikacje. A konkurencja była coraz bardziej zaciekle, tym bardziej, że państwo rosyjskie, które jeszcze pod koniec XIX wieku zakazywało prywatnych badań pokładów ropy, samo dotąd, mimo żywiołowego wzrostu dochodów z przemysłu naftowego, ich nie prowadziło.

Opracowanie Zglenickiego jest pierwszą na świecie naukową pracą tego typu i było wykorzystywane nieprzerwanie przez cały XX wiek. Zglenicki ujął w nim 165 wydzielonych przez siebie działek na Półwyspie Apszerońskim z uwzględnieniem roponośności ich obszaru i w powiązaniu z zasobami gazu i innymi zjawiskami geologicznymi. Wydzielił dodatkowo 30 działek w okolicznych powiatach, 15 działek w Zalewie Puta i 20 działek na Morzu Kaspijskim w nabogatszych obszarach Bibi - Ejbatu.

Opisał i wyodrębnił w ramach opracowania ponad trzydzieści rejonów geograficznych, biorąc

za kryterium podziału złoża na nich występujące. Określił konkretne obszary, miejscowości, rodzaj występujących bogactw. Uwzględnił w swych badaniach także wulkany błotne. Nie zgadzał się z powszechną opinią, że niszczą one złoża ropy naftowej. Przeciwnie, twierdził, że je wskazują. Przedstawił materiał bogaty, poparty obfitą dokumentacją struktury geologicznej obszarów i pokładów.<sup>3</sup> Radził, by prace wydobywcze prowadzić najpierw na terenie Półwyspu, jako szczególnie zasobnym. Na obszarze poza Półwyspem, o mniejszych złożach minerałów, wskazał jednak także dokładnie miejsca korzystne do eksploatacji w dalszej perspektywie. Zaproponował koncepcję przydzielania działek w sposób łatwy do komasowania w obrębie inwestycji jednego właściciela.

Nade wszystko, pracę tę przełomową w historycznej skali czyni fakt, że zawarł on w niej dokładną analizę roponośności licznych wysp i dna Morza Kaspijskiego. Niestrudzenie, publicznie przekonywał do jego eksploatacji za pomocą platform umocowanych na palach. Na początek, choćby eksperymentalnie, na piętnastu działkach. Proponował budowę falochronu w celu zabezpieczenia platform przed wichrami morskimi. Wskazał, z którego wulkanu, i z którego zbocza należałoby pozyskać kamienie do budowy falochronu. Obliczył, że budowa całej inwestycji trwałaby jeden rok. Niezmiernie krytycznie odniósł się do koncepcji sztucznego lądu.

### **Działki wg Zglenickiego. Order Lwa i Słońca**

Sukces nadszedł z początkiem nowego wieku. W roku 1901 zebrana po raz któryś komisja specjalna Zarządu Górniczego przyjęła bez korekt opracowanie Zglenickiego jako oficjalny plan działek roponośnych.. Wilcze apetyty bakińskich rekinów nafty pod wrażeniem nowych perspektyw sięgały już zenitu.

Gdy komisja Zarządu Górniczego opublikowała listę roponośnych działek dopuszczonych do

---

<sup>3</sup> A. Chodubski, *tamże*, s. 69 - 72

eksploatacji przez prywatnych inwestorów, decyzja ta stała się, w sposób dość przewidywalny, przede wszystkim żerem dotychczasowych naftowych krezusów. Nowe działki zdobyły spółki braci Noblów, Rothschildów i innych, miejscowych grubych ryb przemysłu, ale sześć działek zdobyła w tym rozdaniu także spółka Polaków. Rodzina milionerów Rylskich znana była w Baku z działalności charytatywnej, wspomagania polskiego kościoła i polskich pracowników. Rylscy byli jedną z nielicznych rodzin, z którymi Zglenicki, ceniąc pracowitość i uczciwość względem zatrudnianych ludzi, utrzymywał w Baku znajomość towarzyską.

Działalność polskiego inżyniera zyskała mu autorytet i rozgłos. Wdzięczny za prace geologiczne na terenie Persji, cenił go także ówczesny, perski szach. Władca zwrócił się do cara Rosji o zgodę na odznaczenie Zglenickiego najwyższym, perskim Orderem Lwa i Słońca. Zglenicki był obywatelem rosyjskim i ciągle urzędnikiem rosyjskiego Urzędu Probierczego. Car zgodę wydał.

Od władzy rosyjskiej, w ramach odpowiedzi na swoją petycję, jako też w dowód uznania dla swoich zasług, Zglenicki otrzymał dwie działki w okolicy Surachan. Jedną do wyłącznej dyspozycji w Karaczhuri i po roku drugą, do spółki z hrabią Benckendorffem, w Chille. Jednocześnie otrzymał carte blanche na prowadzenie badań geologicznych w każdym terenie i dla każdego rodzaju inwestorów - prywatnych i państwowych.

### **Pierwsza, morska działka nr 29. Gdy dość jest ważnych spraw na lądzie**

Kolejny rok 1902 przyniósł Zglenickiemu najpiękniejszą nagrodę - nadanie najgoręcej pożądaney od lat działki morskiej w okolicy zatoki Bibi-Ejbat o numerze 29 wraz ze zgodą na usypanie falochronu o powierzchni ok. 220 hektarów.

Wkrótce posypały się też dla niego inne przydziały na lądzie: czterech działek w guberni Baku i dwóch ze złożami rudy miedzi i soli glauberskiej za granicą guberni.



Do realizacji projektów trzeba jeszcze jednak było dużych pieniędzy na budowę zakładów. Zglenicki przystąpił do ich zdobycia. Zależało mu zwłaszcza na uruchomieniu wydobycia z dna Zatoki Bibi-Ejbat, ale ten właśnie projekt najmniej przemawiał do wyobraźni ewentualnych kredytodawców. Zawiedli zaprzyjaźnieni Rothschildowie. Wielu potencjalnych pożyczkodawców na pniu oferowało Zglenickiemu duże kwoty za odkupienie działek położonych na lądzie, nawet bez sprawdzania i wymierzania ich zasobów, ale Zglenicki odmawiał. Rothschildowie proponowali poważne kwoty jedynie za współpracę przy poszukiwaniu dla nich innych działek, ale on nie był już tym zainteresowany. Pragnął jak najszybciej uruchomić wydobycie ropy ze swojej morskiej działki. Udowodnić za wszelką cenę, że właśnie to ma największy sens.

"Dość jest innych, ważnych spraw na lądzie" - usłyszał od jednego z największych milionerów w Baku i tak w istocie myśleli wszyscy wokół.

Bezowocne okazały się także wyprawy Zglenickiego w celu zdobycia funduszy do Polski, Londynu i Paryża. Przy okazji, pojawiły się zawistne plotki, że chce on dorobić się cudzymi pieniędzmi. Pozbawiony możliwości zrealizowania dużej inwestycji, uruchamia za mniejsze nakłady eksploatację działek w Karaczhuri i Chille.

### **Technika, nauka i sztuka**

Od końca XIX wieku w Baku istniał oddział rosyjskiego Towarzystwa Technicznego, które, zgodnie z duchem czasów, organizowało zjazdy, kongresy i spotkania środowiska inżynierskiego. W Baku centrum zainteresowań stanowił postęp techniczny przemysłu rafineryjnego.

Zglenicki od początku pobytu w Azerbejdżanie brał czynny udział w pracach Towarzystwa. Nie opuścił ani jednego zebrania i był szefem redakcji pisma "Trudy" i "Problemy nafty". Tu znalazł

przyjaciela - Włodzimierza Abramowicza - pełnego entuzjazmu inżyniera metalurga, pochodzącego z ziemi kieleckiej, którą, mimo odniesionej tam porażki zawodowej, Zglenicki wspominał z wielką tęsknotą. Obaj Polacy nie tracili nadziei na powrót do ojczyzny i pracę dla niej. Uważali polską ziemię za bogatą w możliwości rozwoju przemysłu. W struktury Towarzystwa starali się wciągać jak najwięcej rodaków przebywających w Azerbejdżanie.

Zglenicki nigdy nie wykorzystywał działań Towarzystwa dla swoich celów. Szczególną wagę przywiązywał do bezpieczeństwa pracy, dając wzór braci Noblów w kwestii dbałości o ludzi. Poświęcał się organizacji laboratorium chemicznego Towarzystwa. Rozwijał pasję doskonalenia techniki. Uważał, że wytyczanie nowych dróg rozwoju nauki poza horyzonty codzienności i organizowanie centrum nowoczesnej informacji przemysłu i nauki powinny być priorytetami prac dla przyszłości.

Z typowo polskim, XIX - wiecznym szacunkiem, tylekroć udowodnionym w głębi Rosji przez tysiące zesłańców, z których większość stanowiła polską elitę z urodzenia, klasy i wykształcenia, obserwował ludność, z którą stykał się na co dzień w swoim Urzędzie Probierezym. Wielokrotnie postulował zorganizowanie szkół rzemiosła artystycznego dla tamtejszej młodzieży, której umiłowanie piękna i zdolności artystyczne wspólne, jego zdaniem, z tymi cechami natury Polaków, skłaniały go do przekonania, że koniecznie trzeba dać narodom Orientu szansę kształcenia się w zawodach kamieniarzy, złotników, jubilerów, zbrojarzy. Jest bardzo prawdopodobne, że wiele było w tej idei inspiracji szkołami koronkarstwa i rzemiosł artystycznych stworzonymi w końcu XIX wieku na Podhalu z inicjatywy doktora Tytusa Chałubińskiego, którego jako student Szkoły Głównej Zglenicki nie mógł nie znać w Warszawie i nie podziwiać podczas wizyt w ojczyźnie.

### **Bez happy endu**

W roku 1901, w 51 roku życia Zglenickiego, gdy konsekwencją i tytaniczną pracą wspiął się on na szczyty popularności jako autorytet geologii i górnictwa naftowego, właściciel ponad

tysiąca hektarów roponośnych działek i ponad dwustu hektarów działek morskich, nadeszła diagnoza, która w owych czasach oznaczała wyrok śmierci - cukrzyca. Zglenicki długo nie dawał za wygraną. Pracował tym zacieklej.

Trzy lata później cukrzyca zwyciężyła go. Wiosną 1904 roku mógł już tylko leżeć w łóżku. 3 lipca wezwał do siebie radcę tytularnego Józefa Wojewódzkiego oraz trzech świadków, by podyktować ostatnią wolę, której parę wersji opracował wcześniej. Umarł trzy dni później, 6 lipca 1904 roku.

Jego ciało i informację o testamencie przywiozła do Polski Maria Winogradow. Zgodnie z życzeniem zmarłego, pochowano go w rodzinnej ziemi, obok rodziców i brata Bolesława, na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej koło Zegrza nad Narwią.<sup>4</sup>

Po przewidzianym prawem zarejestrowaniu testamentu i zatwierdzeniach sądowych kancelaria gubernatora generalnego Królestwa wydała oświadczenie o jego ważności 27 stycznia 1905 roku. Egzekutorem testamentu Zglenicki ustanowił przyjaciela z lat młodości, który odwiedzał go w Baku i orientował się w jego sprawach - adwokata z Warszawy Władysława Smoleńskiego. Wierzył, że będzie on uczciwym mediatorem pośród spadkobierców.

### **Legat "na wieczne czasy". Paragrafy 1. i 8.**

Podczas pobytu w Polsce Maria Winogradow miała powiedzieć rodzinie Zglenickich, że testament Witolda jest dziwny, ale w kwestii zapisów nigdy nie przeciwstawiła się jego woli, jakkolwiek w owym czasie w Azerbejdżanie, w krainie niewiarygodnych fortun naftowych, nie było tradycji filantropijnych. Testament Zglenickiego był wyjątkowy jak jego autor. Był świadectwem szacunku dla najważniejszych wartości, miłości do ludzi i miejsc, w których żył

---

<sup>4</sup> [http://ktpzg.pttk.pl/ciekawe/ciekawostki\\_pojedyncze.php?woj=6&id=476](http://ktpzg.pttk.pl/ciekawe/ciekawostki_pojedyncze.php?woj=6&id=476) (dostęp: 29.01.2018)

oraz czci dla nauki, kultury i religii. Zglenicki nie zapomniał w nim ani o Płocku i ziemiach Królestwa Polskiego, ani o Baku, gdzie zarówno pośród Polonii, jak i rdzennej ludności czuł się dobrze.

Dochody ze sprzedaży bądź eksploatacji wskazanych roponośnych działek Zglenicki przekazał na rzecz Marii, jej braci i syna Anatola, czworga dzieci zmarłego w 1897 brata Bolesława, swojego chrześniaka, a także na rzecz dużej liczby byłych współpracowników, których zatrudniał przy prywatnych pracach geologicznych i w państwowym Urzędzie Probierczym. Ustanowił, między innymi, fundusz odszkodowań dla majstrów Urzędu. Nie zapomniał o lekarzach i wielu osobach, z którymi się zetknął.

Cenne zbiory mineralogiczne oraz własną bibliotekę z wszystkimi dostępnymi publikacjami na temat geologii i kompletem klasyki polskiej, na co nigdy nie żałował grosza, zapisał Bakińskiemu Towarzystwu Technicznemu. Działki roponośne przekazane temu Towarzystwu przyniosły w przyszłości olbrzymie dochody.

Znaczne kwoty, wraz ze szczegółowymi zaleceniami, zapisał Zglenicki na cel utworzenia szkół rzemieślniczo - artystycznych w Baku, "gdzie kształcić się powinni rzemieślnicy wyrobów ze srebra i złota o orientalnym smaku"- jak podyktował. Zapewnił finansowanie na założenie i utrzymywanie przez dziesięć lat takich szkół w Królestwie Polskim, co jednak w przyszłości, ze złożonych przyczyn, spełzło na niczym.

Przy wszystkim, ten słynący ze służbistości i pedanterii rosyjski urzędnik i autentyczny pozytywista, w epoce hołdowników teorii wywiedzionej przez Karola Darwina, był całe życie wyjątkowo gorliwym wyznawcą i propagatorem wiary katolickiej, działaczem polskich parafii i ich dobroczyńcą. W testamencie zapisał, między innymi, poważne sumy Płockiemu Towarzystwu Katolickiemu, Towarzystwu Katolickiemu w Baku, a także 30 tysięcy rubli na budowę kościoła katolickiego w tym mieście, który powstał, choć z czasem, wyrokiem historii, legł w gruzach.



Paragraf zaś 1. testamentu Witolda Zglenickiego brzmiał:

*Dochód z połowy działki gruntu, wydzielonej mnie oraz Aleksandrowi Benkendorfowi na zasadzie Najw. Zatw. 14 maja 1900 r. czasowych przepisów o wypuszczaniu bez licytacji działek gruntu skarbowego, zawierającego w sobie naftę dla poszukiwań i dobywania nafty w miejscowości w pobliżu wsi Surachany powiatu Babińskiego, wymienionej w punkcie 8 par. 1- go tychże przepisów, zapisuję Kasie im. Mianowskiego w Warszawie pod warunkiem, żeby kasa praw swoich do tych dochodów nie sprzedawała, lecz użytkowała z nich, w miarę ich otrzymywania, na wieczne czasy."*<sup>5</sup>

O Kasie Mianowskiego mówił również Paragraf 8. testamentu:

*"Jeśli po zaspokojeniu wszystkich wyżej wymienionych legatów, pozostaną sumy jakie wolne do rozporządzania, to takowe zapisuję Kasie Mianowskiego w Warszawie dla utworzenia kapitału żelaznego pod warunkiem, żeby procent od tego kapitału był użyty na wydawanie nagród, wedle uznania Zarządu Kasy, za najlepsze dzieło, dotyczące ogólnoeuropejskiej literatury, sztuki i nauki w rodzaju nagród Nobla."*<sup>6</sup>

Po ustaleniach prawnych Kasy Mianowskiego okazało się, że dzięki tym zapisom, na rzecz polskich twórców kultury i nauki, miałyby się składać przez "wieczne czasy" dochody z następujących terenów:

- z połowy działki roponośnej nr 8, znajdującej się między wsiami Surachany i Amiradżan w rejonie bakińskim o powierzchni 37, 5 dziesięcin
- z działki roponośnej nr 29 w Zatoce Bibi - Ejbat Morza Kaspijskiego, wspólnie ze spadkobiercami rodzinnymi, jako pierwszymi do zaspokojenia
- z czterech działek o łącznej powierzchni 13 dziesięcin i 680 sążni w czterech miejscowościach guberni bakińskiej

---

<sup>5</sup> P. Adamczewski, *Zapis testamentowy Witolda Zglenickiego dla Kasy im. Józefa Mianowskiego*, *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo Wschodniej*, PAN, XLVIII, s.190.4.

<sup>6</sup> P. Adamczewski, *tamże*, s.190.

- z działki w okręgu zakatańskim z pokładami miedzi
- z działki w okręgu szemachińskim z pokładami soli glauberskiej.<sup>7</sup>

"Wieczne czasy" dla polskich spadkobierców trwały jednak około dziesięciu lat.

### **Ropa z Zatoki Włodzimierza Iljicza Lenina**

Kpiarze, chętni żartować z rzekomej megalomanii Zglenickiego, porównującego swój legat do fundacji Alfreda Nobla, wkrótce musieli uznać, że Zglenicki - człowiek nauki obdarzony mędrca szkiełkiem i okiem - ze stuprocentową pewnością wiedział, jaką wartość przedstawiają jego roponośne i inne, bogate w zasoby mineralogiczne, działki. Do końca nie zwątpił, że wydobywanie ropy z bogatego dna morza jest kwestią niedalekiej przyszłości.

Państwowy projekt zasypania części zatoki Bibi - Ejbat zrealizowano w sowieckiej już Rosji. W roku 1923, po zbudowaniu wieży wiertniczej na sztucznym lądzie, z szybu o głębokości 460 metrów, z dna Morza Kaspijskiego wybiła rzeka ropy naftowej. Stało się to w innym świecie, w innych realiach, po straszliwych w Baku nacjonalistycznych rozrachunkach, rzeziach, bojach i wypadkach I Wojny Światowej oraz krwawej Rewolucji. Naczelnym budowniczym sztucznego lądu - inżynier Paweł Potocki - dożył pionierskiej sławy dobywcy ropy z dna morza. Mimo utraty wzroku, nie przerwał budowania infrastruktury w Zatoce Bibi - Ejbat. Szanowany przez Rosjan i opiewany przez ich literatów. Na grobowcu Potockiego wzniesionym w prestiżowym punkcie lądu, którego był twórcą, wryto po rosyjsku napis, wszakże już z aktualnym wówczas patronem zatoki:

*"Wieczna chwała utalentowanemu inżynierowi - naftowcowi, pionierowi zasypania Zatoki Iljicza."*

Do budowy platformy wiertniczej według idei Zglenickiego, bez usypywania sztucznych

---

<sup>7</sup> P. Adamczewski, *tamże*, s.191.

lądów, a na pełnym morzu, ludzkość musiała dojrzewać dziesiątki lat do czasu, gdy 100 km od Baku na Morzu Kaspijskim stanęła w roku 1949 platforma Neft Daslari. W roku 1954 swoją pierwszą platformę Mr. Charlie usadowili w Zatoce Meksykańskiej Amerykanie.

### **Kasa Imienia Józefa Mianowskiego**

*"Takiej gromady, w której można znaleźć pierwszorzędne talenty i uzdolnienia nie wysunął traf, taką dużą falę wytoczyć musiała dobra szkoła. A była ona dobrą. Gdy dziś, po 17 latach o niej myślę, do duszy i na usta wbiegają mi słowa Ty jesteś jak zdrowie..."* - snuł rzewne wspomnienia o warszawskiej Szkole Głównej Aleksander Świętochowski.

Po niespełna dwudziestu latach od zakończenia działalności Szkoły, około roku 1880, gdy wielu spośród jej wychowanków stanowiło już najściślejszą elitę narodu, zrodziła się myśl stworzenia pokoleniowego dzieła - fundacji z zapisów i darów osób prywatnych na rzecz pomocy Polakom pracującym na polu nauki i sztuki. Jak podczas starań o pozwolenie na otwarcie uniwersytetu rozpoczęła się odwieczna, polska odyseja po rosyjskich urzędach.

O rejestrację fundacji zabiegano dwa i pół roku - od początku 1879 do lipca 1881 roku. Uzyskane zezwolenie ograniczało zakres możliwości statutowych instytucji do charakteru dobroczynnego, jedynie jako kasy nie tyle inicjującej projekty, co pomocowej. Fundacja mogła udzielać pomocy tylko poddanym rosyjskim z wyłączeniem osób, które przebywały za granicą bez specjalnego zatwierdzenia władzy.

Fundacja powołana w idei upamiętnienia zasług Szkoły Głównej i jej rektora pod nazwą "Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im dr Józefa Mianowskiego" uzyskała wśród rodaków w latach niewoli zaborów miano ministerstwa nauki polskiej.

Spośród 45 - osobowego komitetu założycieli na jej prezesa powołano Tytusa Chałubińskiego

- otoczonego już wówczas nimbem wybitnego nestora kultury, dobroczyńcy nie tylko ludu Warszawy, ale także Podhala, uwielbianego idola górali. W warszawskim mieszkaniu doktora długo rodziły się zasady działania organizacji oraz sposoby jej powołania. Wiceprezesem Kasy uczyniono mecenasa kultury polskiej i jednego z najbogatszych przedsiębiorców w Królestwie, absolwenta Szkoły Głównej - Stanisława Kronenberga, który przy pomocy profesora chemii Jakuba Natansona odegrał główną rolę podczas pertraktacji legalizacyjnych u generalnego gubernatora. Kasa Mianowskiego jeszcze w początkach XX wieku była jedyną tego typu instytucją dopuszczoną w zaborze rosyjskim.

Stypendyści Kasy odwdzięczyli się narodowi stokrotnie. Jedno z pierwszych stypendiów Kasy Mianowskiego otrzymał, na przykład, młody lekarz Oto Bujwid, który wyprawił się do paryskiej pracowni Ludwika Pasteura. Bakteriologia była wyzwaniem czasu, gdy brak higieny, epidemie cholery, gruźlicy i wścieklizny zbierały straszny haracz. Bujwid zapoznał się z badaniami Roberta Kocha nad prątkami gruźlicy. Założył pierwszy w Polsce instytut zapobiegania wściekliznie.

Z funduszu zapomóg Kasy korzystali również humaniści, historycy, literaci, poeci, jak np. Maria Konopnicka. Bywały lata, że przyływ wpłat do Kasy Mianowskiego nie był zadowalający. Wielokrotnie pisali na ten temat w swoich felietonach Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz. Mimo trudności, Kasa już pod koniec wieku XIX zdołała położyć wybitne zasługi także na polu wydawniczym. Między innymi, już na początku jej istnienia zainicjowano wydawanie kilkunastotomowego, monumentalnego, wyjątkowego w skali świata "Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich". Stworzenie analogicznego dzieła na temat współczesnej Polski trudno sobie dzisiaj wyobrazić. Wikipedia w porównaniu z nim jawi się jako banalny wytwór cywilizacji dziecięcych dyletantów. A "Słownik geograficzny Królestwa Polskiego" , zdigitalizowany i umieszczony w sieci, służy także i dziś jako bezprecedensowe, najwspanialsze bodaj kompendium wiedzy geograficznej, historycznej, biograficznej i ekonomicznej o ziemiach dawnej i XIX - wiecznej Rzeczypospolitej, jej miastach, wsiach, majątkach, osadach i mieszkańcach.

Wykaz dzieł porównywalnej rangi, które zawdzięczamy Kasie Mianowskiego jest imponujący. Przykładem unikalnej pracy wydanej sumptem Kasy, bez której trudno sobie dziś wyobrazić



kompletny zestaw fundamentalnych zabytków naszej kultury, jest niezwykle zbiór polskiej muzyki ludowej Oskara Kolberga - serdecznego przyjaciela Fryderyka Chopina - owoc olbrzymiej pracy tego genialnego muzykologa, kulturoznawcy i etnografa.

Od czasu legalizacji w roku 1881 do roku 1906 Kasa Mianowskiego liczyła 2 746 członków, w tym 78 poważniejszych donatorów. W dalszych latach do roku 1918 miał miejsce złoty okres finansów Kasy, a to wraz z wyłonieniem się z polskiego niebytu jedyne wychowanka Szkoły Głównej - Witolda Zglenickiego -, którego łączne zapisy dla Kasy, po załatwieniu formalności i udrożnieniu przepływów gotówki z Azerbejdżanu, przebiły wpłaty wszystkich dotychczasowych ofiarodawców i uczyniły ją najbogatszą tego rodzaju instytucją na polskich ziemiach wszystkich zaborów.

### **Wojna a pola naftowe**

Baku podczas I Wojny Światowej było frontem zacieklej walk o przejęcie ropy naftowej. Stefan Żeromski na kartach "Przedwiośnia" dał niezwykle sugestywny obraz tej dramatycznej historii i jej wpływu na losy rodziny Baryków. Na terenie Azerbejdżanu działania wojenne prowadziły Rosja, Niemcy, Wielka Brytania i Turcja. Szczególnie zdeterminowane Niemcy zastosowały taktykę sojuszu z Turcją. Inspirowały żywioł muzułmański do dżihadu, który miał zawojować Rosję, pozostawiając Niemcom tereny bogate w ropę naftową.

Ostatnie kwoty z roponośnych działek Zglenickiego w Azerbejdżanie dotarły do Polski na początku 1918 roku. Podczas wojny przychodziły opieszale, ale ustały dopiero pod zarządem rewolucjonistów Lenina. Spuścizna materialna Zglenickiego, dorobek prac geologicznych, zbiory a przede wszystkim działki morskie i lądowe zostały zarekwirowane na rzecz Związku Sowieckiego.

## **Kasa, która powinna się zgadzać**

Próby odzyskania przez rodzinę Zglenickiego i Kasę Mianowskiego pożytków z przywłaszczonych przez ZSRR terenów eksploatacji bogactw naturalnych to skomplikowana historia, która bez efektu ciągnęła się poprzez czas PRL po kompletnie zignorowane interwencje u Wojciecha Jaruzelskiego. Dla rodziny Zglenickich sprawa okazała się szczególnie bolesna, a sposób realizacji testamentu Witolda Zglenickiego, w tym także prowadzenie jej przez stronę Kasy Mianowskiego, prawie od początku, nie do zaakceptowania.

Rodzinni spadkobiercy Witolda Zglenickiego, pomimo starań i procesów sądowych otrzymali nikłą część należnych im z mocy testamentu kwot. W cenę przegranej bardzo szybko weszła nawet utrata rodowego majątku Dębe w okolicy Zegrza. Pełnomocnik rodziny Władysław Smoleński, który za życia Witolda Zglenickiego wydawał się jego najbardziej godnym zaufania przyjacielem., przejął Dębe jako rekompensatę za przekroczenie terminu zwrotu pożyczki. Udzielił jej jednemu z rodzinnych spadkobierców na wyjazd do Baku w celu osobistego rozeznania spraw i uruchomienia własnej działalności, co skończyło się porażką. Działki Witolda Zglenickiego - w końcu genialnego poszukiwacza skarbów - okazały się w eksploatacji zbyt złotodajnym, chlustającym gejerem ropy naftowej, niezmiernym rezerwuarem gazu ziemnego i wielu innych bogactw naturalnych, by w ZSRR mogło stać się inaczej.

Na początku wieku, jeszcze przez Rewolucją, w wyniku której powstało nowe państwo komunistów, Władysław Smoleński realizację dyspozycji Zglenickiego zaczął od uruchomienia sprzedaży działek, także tych które spadkodawca zabronił sprzedawać. W roku 1908 przybyła w tej sprawie do Polski Maria Winogradowa z alarmem, że majątek Witolda jest marnotrawiony. Smoleński zdecydował się sprzedać cenną działkę morską nr 28 Towarzystwu Naftowemu "Kaukaz". Bardzo poważny i długi spór powstał na tle wydzierżawienia działek przez Kasę Mianowskiego za pośrednictwem Władysława Smoleńskiego Towarzystwu Kaspijsko-Czarnomorskiemu, które było spółką milionerów Rothschildów. Zdaniem rodziny, korzystniej było oddać je w dzierżawę polskiej spółce rodziny Rylskich.

Istnieją przesłanki i obliczenia, które wskazują, że do Polski, zarówno na rzecz spadkobierców rodzinnych Zglenickiego, jak i Kasy Mianowskiego, wpłynęło w okresie do 1918 roku łącznie 20% należnych kwot.<sup>8</sup> Dopóki jednak do Kasy Mianowskiego, choć nie bez perturbacji w trakcie walk wojennych i rewolucyjnych, napływała gotówka i tak przekraczająca najśmielsze jej marzenia i potrzeby, praca Smoleńskiego była przezeń akceptowana. Do roku 1918, pod obcą władzą, finanse Kasy prowadzone były na poły konspiracyjnie. Komitet Kasy starał się nie afiszować zarówno ze stanem swoich finansów, jak i kwotami stypendiów oraz liczbą stypendystów i różnorodnych zasiłków, tłumacząc to obawami przed rosyjską władzą, konfiskatą, likwidacją fundacji oraz szykanami w stosunku do beneficjentów.

Po roku 1920, w okresie II Rzeczypospolitej, w wolnej Polsce, Kasa Mianowskiego działalność kontynuowała, a jej zarząd objęła kolejna generacja. Pokolenie Szkoły Głównej wykruszyło się. Profesorowie odeszli w większości pod koniec XIX wieku, wychowankowie dożyli swoich dni w okolicach I Wojny Światowej. W II RP sporządzono nowy statut fundacji. Kasa zyskała Radę Naukową, drukarnię, domy pracy twórczej, organizowała zjazdy naukowe. Przybyli jej nowi darczyńcy, w tym ofiarodawcy nieruchomości. Nigdy nie trafił się jej już legat, który dorównałby testamentowi Zglenickiego.

Tymczasem, już po przejściu aktywów Zglenickiego przez Rosję Sowiecką i przystąpieniu do intensywnej eksploatacji ropy naftowej i gazu ziemnego, ilości wydobywanych surowców z jego złóż wzrosły kilkanaście razy.

Na archiwalnej karcie pocztowej z roku 1932, zachowanej na pamiątkę przez któregoś z gości "Mądralina" - jak nazwano jeden z domów pracy twórczej Kasy Mianowskiego - wydrukowano apel o wpłaty, a w nim, między innymi, słowa:

*Kasa im. Mianowskiego ma na celu popieranie polskiej twórczości poprzez udzielanie zasiłków uczonym oraz instytucjom na badania i wydawnictwa naukowe i w ogóle przez organizowanie pracy naukowej. W ciągu 48 lat swego istnienia kasa wydała około 6 000 000 złotych polskich*

---

<sup>8</sup> <http://hotnews.pl/artstale-9.html>. (dostęp: 29.01.2018)

*i wydrukowała przeszło 1000 tomów dzieł naukowych. (...). Od 1917 ustał główny dochód z terenów naftowych na Kaukazie. (...) Stało się to w chwili, gdy wzrosły potrzeby polskiej nauki w niepodległej Polsce. (...) Warszawa, Pałac Staszica.*"<sup>9</sup>

Na temat przywrócenia kaukaskich udziałów Kasy prowadzono wówczas negocjacje z Rosją na poziomie międzypaństwowym, ale Kasa pozostawała wciąż w sporze prawnym z rodzinnymi spadkobiercami Zglenickiego. Na rozprawy przyjeżdżał do Warszawy adwokat rodziny Rothschildów, jako ich wspólny z Kasą plenipotent.. Najpewniej w tym tkwi tajemnica faktu, że na karcie reklamowej Kasy z tych lat nazwisko Zglenickiego w kontekście pól naftowych się nie pojawiło.

Wyprawa Hitlera w czasie II Wojny Światowej na Rosję była, między innymi, następną próbą wyrwania dla Niemiec pól naftowych Azerbejdżanu. Hitler posłał w tym zamiarze doborowe dywizje pancerne oraz jednostki strzelców alpejskich ćwiczonych do walk w górzystym terenie, jakim są okolice kaukaskie. Klęska pod Stalingradem zawróciła kolejny, niemiecki marsz po bakińską ropę naftową.

W Polsce okupowanej podczas II Wojny Światowej przez Niemcy Kasa Mianowskiego nie przerwała działań, funkcjonowała w podziemiu. Po wojnie Kasę i jej aktywa PRL zlikwidowała, odebrała pełnomocnictwo właścicielskie profesorowi Maksymilianowi Tytusowi Huberowi. W roku 1991 pod dawną nazwą jednak fundację zreaktywowano jako bezpośrednią kontynuatorkę instytucji założonej pierwotnie w XIX wieku.

Dziś donatorami Kasy Mianowskiego są fundacje prywatne, instytucje państwowe, koncerny gospodarcze, a wśród nich. PKN "Orlen". Według wykazu z roku 2010, jak wynika z tabel książki imponująco wydanej z okazji obchodów jubileuszu fundacji<sup>10</sup>, od czasu reaktywacji w roku 1991 Kasa Mianowskiego zasiliała stypendiami naukowymi 827 stypendystów z Ukrainy, 290 z Białorusi, 194 z Rosji i 85 Litwy, co stanowiło ponad 90% stypendystów. Resztę funduszu stypendialnego Kasy rozdzielono pomiędzy reprezentantów 27 krajów, wśród których znalazł się jeden stypendysta z Azerbejdżanu.

---

<sup>9</sup> *Kasa Mianowskiego 1881 - 2011*, red. Zasztoft Leszek, Warszawa 2011, s.467

<sup>10</sup> *Kasa Mianowskiego 1881 - 2011*, red. Zasztoft Leszek, Warszawa 2011, s.322.

W Azerbejdżanie na początku lat 90-tych XX wieku minął czas Związku Radzieckiego. Do "kraju ognia", eldorado gazu, ropy i niezmiernego gąszcza morskich, imponujących platform wiertniczych z powrotem zawitały prywatne koncerny naftowe ze świata.

### **Pamięć wdzięczna, pamięć zawodna**

Legenda Szkoły Głównej była do końca wieku XIX silną pozycją żyjących, sławnych absolwentów. Najpopularniejszy z nich - Henryk Sienkiewicz - członek i aktywny działacz Komitetu Honorowego Kasy Mianowskiego - w roku 1905 został laureatem piątego rozdania Nagrody Alfreda Nobla w dziedzinie literatury. Po upływie wieku z okładem nagroda ta jest wciąż najbardziej prestiżowym i dochodowym docenieniem pracy naukowej, społecznej czy literackiej na świecie i wszystko wskazuje na to, że to ona będzie odgrywać tę rolę "na wieczne czasy".

We wspomnieniach wyjątkowo wielu piszących absolwentów Szkoły Głównej nazwisko Witolda Zglenickiego nie jest spotykane. Niełatwo wyróżnić się w gronie paru dziesiątek głośnych celebrytów, gdy spektakularny sukces przychodzi późno i bardzo daleko od ojczyzny. W upamiętnieniu we współczesnych pracach historycznych i literackich polskiego wielkiego pioniera geologii, genialnego innowatora i wynalazcy przemysłu naftowego wyprzedzili Polaków obcy. Wdzięczne narody Azerbejdżanu czczą pamięć o Zglenickim.

Witolda Zglenickiego obrał sobie na patrona Zespół Szkół w Woli Kiełpińskiej. Płoccy społecznicy ufundowali wybitnemu krajanowi pamiątkową płytę nagrobną na miejscowym cmentarzu. Pamięta o swym absolwencie szkoła "Małachowianka". Ulicę w rejonie rafinerii PKN "Orlen" w Płocku nazwano imieniem Witolda Zglenickiego. Płoccy naftowcy wystawili mu jedyny w kraju pomnik

Około pięćdziesiąt lat temu nieżyjący już podróżnik i dokumentalista Ryszard Badowski wrócił z wyprawy do Republiki Azerbejdżanu ówczesnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod wrażeniem tamtejszej sławy i dokonań Zglenickiego, kompletnie nieznanego w Polsce. W rezultacie, w roku 1973 powstał jego telewizyjny film "Kaukaski zyciorys". Być może, ten pionierski dokument o Witoldzie Zglenickim sprzed pół wieku kryją jeszcze magazyny TVP. Może czas kręcić nowy.

### Bibliografia

- Adamczewski P., *Zapis testamentowy Witolda Zglenickiego dla Kasy im. Józefa Mianowskiego, Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo Wschodniej*, PAN, XLVIII
- Andrusiewicz A., *Carowie i cesarze Rosji - szkice biograficzne*, Wydawnictwo Fakty, Warszawa 2001
- Baranowski B., Baranowski K., *Polaków kaukaskich drogi*, Łódź 1985
- Bieńkowska D., *Lekarz starej Warszawy*, Czytelnik 1977
- Chodubski A., *Aktywność kulturalna Polaków w Azerbejdżanie w XIX i na początku XX wieku*, Zeszyty Naukowe, Uniwersytet Gdański, t. 71, Gdańsk 1986
- Chodubski Andrzej, *O świętyni czcicieli ognia "Ateżgiach". Z relacji polskich zesłańców i podróżników*, TIT "PAX PRO ARTE", Elbląg 1991
- Chodubski Andrzej, *Witold Zglenicki. Polski Nobel 1850-1904*, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 1984
- Cząstka J.J., *Kopalnia ropy naftowej w Bóbrce. Najstarsza na ziemiach polskich ( w 130 rocznicę jej założenia )*, w: *130 lat kopalni ropy naftowej w Bóbrce 1854 - 1984*, Sesja Naukowo - Historyczna Bóbrka - wrzesień 1984, Kraków
- Fita S., *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980
- Hurwic J., *Dymitr Mendelejw - twórca podstaw naukowych chemii*, Warszawa 1951
- Kasa Mianowskiego 1881 - 2011*, red. Zasztoft Leszek, Warszawa 2011
- Kieniewicz S., *Historia Polski 1795 - 1918*, PWN, Warszawa 1983
- Michałowski W., *Płonący Kaukaz*, Wrocław 2000
- Orzeszkowa E., *O sobie*, Czytelnik, Warszawa 1974

- Piwnicki G., *Polscy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001
- Polacy w Azerbejdżanie*, red. E. Walewander, Lublin 2003
- Poszukiwanie i rozpoznwanie złóż ropy naftowej i gazu ziemnego*, red. A.A. Baszkirow, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1973
- Prus Bolesław, *Lalka*, Wydawnictwo Greg, Kraków 2017
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Chlebowski B., Walewski W., Tom XI, Warszawa 1890
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Tom VI, red. Sulmierski F., Chlebowski B., Walewski W., Warszawa 1885
- Socha A., *Bóbrka i okolice*, Rzeszów 1989
- Staszic S., *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1955
- Świętochowski A., *Wspomnienia*, Wrocław, 2006
- Tuszyńska A., *Rosjanie w Warszawie*, Paryż, 1990
- Zieliński J., *Staropolskie Zagłębie Przemysłowe*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1965
- Żeromski S., *Przedwiośnie*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2009

#### Źródła internetowe

- [http://rcin.org.pl/Content/41863/WA303\\_59326\\_A453-SzDR-R-48\\_Adamczewski.pdf](http://rcin.org.pl/Content/41863/WA303_59326_A453-SzDR-R-48_Adamczewski.pdf)
- <http://www.operomania.hg.pl/libretta/pelne/halkalibr01.html>
- [http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2013\\_12/58649/straszny\\_dwor\\_teatr\\_wielki\\_warszawa\\_1995.pdf](http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2013_12/58649/straszny_dwor_teatr_wielki_warszawa_1995.pdf)
- [http://www.operomania.hg.pl/libretta/verbum\\_nobile.html](http://www.operomania.hg.pl/libretta/verbum_nobile.html)
- <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=267>
- [http://dir.icm.edu.pl/Slownik\\_geograficzny/Tom\\_XI/532](http://dir.icm.edu.pl/Slownik_geograficzny/Tom_XI/532)
- [http://dir.icm.edu.pl/Slownik\\_geograficzny/Tom\\_VI/763](http://dir.icm.edu.pl/Slownik_geograficzny/Tom_VI/763)
- <http://www.youtube.com/watch?v=8XhgXjC70kE>
- <http://hotnews.pl/artstale-9.html>
- [http://ktpzg.pttk.pl/ciekawe/ciekawostki\\_pojedyncze.php?woj=6&id=476](http://ktpzg.pttk.pl/ciekawe/ciekawostki_pojedyncze.php?woj=6&id=476)